

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 00, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 1 w tekście (6 linowe) 25 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

ROZRUCHY W NIEMCZECH.

BERLIN (Pat). Wczoraj wieczorem w różnych dzielnicach Berlina doszło do zaburzeń. Członkowie organizacji młodzieży komunistycznej urządzili szereg pochodów demonstracyjnych, które z powodu nieuzyskania na

zezwoleń policja rozproszyła, używając broni palnej. Z tłumy rzucono kamienie w stronę policjantów. Kilka osób odniosło rany. Około 50 osób aresztowano.

Burliwe posiedzenie sejmu pruskiego.

BERLIN (Pat). Piątkowe posiedzenie sejmu pruskiego miało przebieg bardzo burzliwy, szczególnie przy omawianiu sprawy amnestii.

O godzinie 4 zarządono głosowanie nad wnioskiem amnestyjnym, który nie uzyskał dostatecznej liczby głosów. Rezultat głosowania hitlerowcy przyjmują okrzykami i śpiewami. Pos. Kube

składa oświadczenie, że narodowi socjaliści położą wreszcie kres obradom sejmu. Przewodniczący nie umie uciszyć hitlerowców i zamyka posiedzenie. Wśród ogólnej wrzawy posłowie opuszczają salę.

Panuje przekonanie, że prawdopodobnie sejm nie zbierze się już przed wyborami do Reichstagu.

Agitacja przedwyborcza Hitlera w Prusach Wschodnich.

KRÓLEWIEC (Pat). W czasie od 15 do 17 lipca Hitler przybędzie do Prus Wschodnich celem wygłoszenia przemówień przedwyborczych.

Prasa hitlerowska wzywa członków i sympatyków stronnictwa

narodowo-socjalistycznego do entuzjastycznego przyjęcia Hitlera. Pisma zalecają hitlerowcom porzucenie pracy na czas pobytu Hitlera w danym mieście oraz zamknięcie sklepów.

Konferencja lozańska dobiega końca.

TAJEMNICZE OBIETNICE.

GENEWA (Pat). „Journal de Genève” wyraża przypuszczenie, że Herriot otrzymał od Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii pewne obietnice.

Należy przypuszczać — pisze dziennik, że Herriot otrzymał od Stanów Zjednoczonych obietnicę przyjęcia bonów niemieckich, gdyż w przeciwnym razie niezrozumiałe byłoby, dlaczego mu zależano na otrzymaniu tych pa-

pierów. Od Wielkiej Brytanii otrzymał zapewne Herriot, oprócz obietnicy wspólnego frontu wobec Stanów Zjednoczonych, nowe korzyści polityczne. To też Herriot odniósł w Lozannie poważny sukces polityczny, ponieważ, gdy przyjechał do Lozanny, miał przeciw sobie wspólny front niemiecko-angielski, podczas gdy opuszcza Lozannę, idąc ręką w rękę z Anglią.

WYKANCZANIE

LOZANNA (Pat). O godzinie 4 po południu szefowie delegacji 6 mocarstw zapraszających zebrał się na krótkie posiedzenie celem załatwienia paru drobnych szczegółów końcowego układu. O godzinie 6-ej po południu szefowie wszystkich delegacji ze-

WARUNKÓW.

brali się u Mac Donalda. Na godzinę 9-tą wieczorem zwołane zostało plenarne publiczne posiedzenie konferencji. Uroczyste końcowe posiedzenie konferencji lozańskiej odbędzie się w sobotę rano.

UKŁADANIE TEKSTU DEKLARACJI.

LOZANNA (Pat). Narady delegatów niemieckich z delegatami angielskimi trwały do godz. 1 m. 15 w nocy. Opuszczając hotel, w którym mieszka delegacja angielska, von Papen oświadczył, że rokowania posuwają się naprzód. O godzinie 1 m. 30 w nocy delegaci angielscy przybyli do hotelu Palace w celu porozumienia się z delegacją francuską. Delegatów angielskich przyjął Herriot. Nieco później obojętny został minister finansów, który wziął także udział w rozmowie. Rozmowa ta trwała prawie do 3-ej godziny w nocy. Przedmiotem tych narad nocnych był tekst deklaracji politycznej, która będzie stanowiła wstęp do traktatu lozańskiego. Delegacja niemiecka, która zrezygnowała

już właściwie ze swych żądań politycznych, niemniej stara się wprowadzić do tekstu tej deklaracji, uzgodnionego między delegacją francuską i angielską, pewne zmiany, jakie skłoniłyby rezygnację Niemiec z warunków politycznych. Wysiłek w tym kierunku, dokonany przez delegatów niemieckich w czasie ich rozmowy z delegatami angielskimi, pozostał jednak bezskuteczny. Tekst, co do którego Francja i Anglia ponownie się porozumiały w czasie nocnej rozmowy, utrzymamy w tonie ogólnikowym i nie zawiera tych formuł, jakich domagały się Niemcy, a które delegacja francuska kategorycznie odrzuciła. Rozmowy wznowione będą o godzinie 9 min. 30 rano.

TRAKTAT LOZAŃSKI.

LOZANNA (Pat). Traktat lozański, który podpisany zostanie w sobotę, składa się z następujących części: z aktu końcowego oraz aneksów: 1) układu z Niemcami, 2) przepisów przejściowych,

dotyczących Niemiec, 3) rezolucji w sprawie odszkodowań niemieckich (t. zw. odszkodowań wschodnich), 4) rezolucji, dotyczącej przyszłej światowej konferencji gospodarczej.

WSTĘP DO

LOZANNA (Pat). Polityczny wstęp do traktatu lozańskiego ma treść następującą:

Mocarstwa — sygnatariusze niniejszego układu zebrał się w Lozannie dla załatwienia jednego z problemów, wynikłych z wojny, z najszerszym pragnieniem przyczynienia się do stworzenia nowego porządku, któryby pozwolił na ustalenie i na rozwój zaufania pomiędzy narodami, w duchu wzajemnego pojednania, współpracy i sprawiedliwości. Nie uważają one, by dzieło, zrealizowane w Lozannie, a które winno położyć kres całkowicie odszkodowaniu, wystarczyło dla utrzy-

TRAKTATU.

mania tego pokoju, którego pragną wszystkie narody. Spodziewają się oni, że ten rezultat, sam w sobie doniosły, który wymagał od wszystkich ciężkiego wysiłku, będzie zrozumiany i poparty przez wszystkie elementy pokojowe Europy i świata i że przyjdą po nim dzieła. Dzieła te będą tem łatwiejsze do zrealizowania, gdy narody podtrzymują to nowe uświadczenie prawdziwego pokoju, który, aby być pewnym, musi stawać się jednocześnie do porządku gospodarczego i porządku politycznego oraz musi odrzucić wszelkie uciekanie się do siły zbrojnej i wszelkie gwałty.

BONY NIEMIECKIE.

LOZANNA (Pat). Struktura finansowa systemu definitywnie przyjętego dla zapłacenia przez

Niemcy sumy globalnej przedstawia się następująco:
Niemcy skłádają bonów na

Katastrofa łodzi podwodnej.

PARYŻ (Pat). Podczas katastrofy, jaka nastąpiła w dniu wczorajszym w pobliżu przylądka Levi, dwóch oficerów i 5 marynarzy, znajdujących się na pomoście w chwili katastrofy, zrzuconych zostało do morza, dzięki czemu zaradki się uratowały. — Łódź podwodna „Promethee” o pojemności 1550 ton, spuszczone na wodę 23 października 1930 r., wyruszyła na morze wczoraj o godzinie 8-ej, ażeby dokonać szeregu próbnych manewrów. Na pokładzie poza komendantem znajdowało się 10 oficerów, 36 marynarzy i 20 osób cywilnych. Przed godziną 13-tą nastąpiła katastrofa i „Promethee” pograżył się nagle w falach. Niezwłocznie zawiadomiono prefekturę morską. Wysłane natychmiast samoloty zdołały ustalić dokładne miejsce na głębokości przeszło 50 metrów. W ciągu następujących godzin prowadzona była akcja ratownicza i prace, zmierzające do wydostania na powierzchnię. Gwałtowność prądu, panująca stale w pobliżu przylądka, utrudniała w znacznym stopniu zadanie. W ministerstwie marynarki nie tracą nadziei, że załoga udała się na czas zamknąć drzwi

i zapobiec w ten sposób zalaniu wodą. Jeżeli kadłub nie został uszkodzony i nie przepuszcza wody, załoga nie zagraża narażeniu bezpośrednie niebezpieczeństwo, aczkolwiek akcja ratownicza połączona jest z trudnościami, zarówno ze względu na siłę prądu, jak i głębokość morza w tem miejscu.

PARYŻ (Pat). Polski kontrtorpedowiec „Burza” wyruszył na pełne morze celem wzięcia udziału w akcji ratowniczej łodzi podwodnej „Prometeusz”. Ustalenie miejsca zatonięcia „Prometeusza” ułatwił pływak telefoniczny, porzucony przez załogę łodzi w chwili katastrofy. Łódź leży na głębokości 75 metrów. Pływak ten, przytwierdzony przy pomocy kabla długości 160 m., oderwał się od łodzi natychmiast po zarządzeniu się. W/g oświadczenia komendanta łodzi, „Prometeusz” płynął po powierzchni wody, a zarządzenie się jego nie było przewidziane. Komendant znajdował się we wnętrzu. Łuki były otwarte. Nagle komendant usłyszał krzyki na pomoście, wydawane przez zaniepokojonych marynarzy. Statek zaczął się zanurzać. Komendant sądził, że ktoś z załogi wpadł do morza i co tchu pobiegł na pomoc. Ledwo się tam znalazł, gdy gwałtowna fala, biegnąca z jednego końca pokładu na drugi, zmiotła go z ustępującego mu z pod nog podmostu, rzucając go w morze. Jeden z uratowanych marynarzy opowiada, że znajdujący się na pomoście marynarze usłyszeli nagle podejrzany świst. Następnie, w przeciągu około 30 sekund, łódź pograżyla się w wodzie. Ujrzał kpt. Dumesnil, który, przybiegłszy na pomoc, krzyknął: „Schodź na dół i zamknij luki”. Rozkaz ten został tylko w części wykonany, 4 luki zostały zamknięte. Jeden — z kabiny oficerskiej — pozostał jednak otwarty i tędy mogła się dostać do wnętrza woda. Statek rzucała fala i ze zwiększoną szybkością zanurzyła pod wodą. 4 marynarze zostali zrzucony przez falę do morza. Udało się im dopłynąć do ratowniczego pływaka, nie mieli jednak dość siły, by na nim się utrzymać i fala zmiotła ich w morze, w oczach reszty towarzyszy, trzymających się kurczowo pływaka. Po godzinie 5 minutach, gdy siły ich były na wyczerpaniu, zjawił się statek rybacki, zabierając marynarzy na pokład. W porcie Cherbourg oraz w prefekturze morskiej gromadzą się rodziny i przyjaciele ofiar, oczekując z najwyższym niepokojem wiadomości.

Niemiecki podarek dla Herriota

5 miliardów marek.

W tych dniach premier Herriot obchodził swe urodziny: — ukończył on 60 lat.

W związku z tem jakiś nieznanymi dowcipni niemiecki przystał premierowi w liście, oczywiście anonimowo, banknot niemiecki „z czasów inflacji na sumę 5 miliardów marek, z prośbą, by przyjęto ten banknot „jako wpletę na rachunek reparacyjny niemieckich.

Niesmaczny ten dowcip wywołał bardzo przykre wrażenie. Podejrzewają, że był on inspirowany przez pewne osoby zbliżone do delegacji niemieckiej w Lozannie.

Pamiętajcie o herbaciarni dla inteligencji!

Porozumienie osiągnięte.

LOZANNA (Pat). Premier Herriot, wracając o godzinie 14-ej do swego hotelu, oświadczył, że porozumienie jest osiągnięte. Premier francuski dodał, że wszyscy są zadowoleni. Porozumienie osiągnięte zostało w rozmowach, które wypełniły dzisiejsze przedpołudnie. Kolejno odbyły się narady angielsko-niemieckie, a później narady francusko-angielsko-niemieckie. O godzinie 11-ej de-

legacja niemiecka opuściła hotel Beau Rivage, aby porozumieć się ze swego hotelu z Berlinem, po czym powróciła do siedziby delegacji angielskiej dla kontynuowania narady we troje. Ta rozmowa doprowadziła wreszcie do porozumienia. Suma definitywna wynosi, zgodnie z przewidywaniami, 3 miliardy mk. Konferencja lozańska zakończy się w sobotę.

Żydostwo w starożytności. — Upadek cesarstwa rzymskiego. — Żydzi a islam. — Walka żydów z chrześcijańskim średniowieczem. — Reformacja i wojny religijne. — Żydzi a masoneria. — Rewolucja francuska. — Żydzi a rozbiory Polski. — Żydzi a zmartwychwstanie Polski. — Finansieria żydowska. — Socjalizm. — Sjonizm. — Bolszewizm —

oto najważniejsze rozdziały

jedynej polskiej historii o żydach p. t.:

ZMIERZCH IZRAELA

HENRYK ROLICKI

Stron 420, form. 24 x 16 cm.

Cena 10 zł.

DO NABYCIA

W ADMINISTRACJI DZIENNIKA WILEŃSKIEGO

Skład główny w Admin. „Myśli Narodowej”, Warszawa, Aleja Jerozolimskie 17 m. 5.

Wiceminister Koc jedzie znów do Paryża.

(Telef. od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Z Genewy donoszą, że drugi wiceminister skarbu, p. Adam Koc, który brał udział w pracach delegacji polskiej w Lozannie, dn. 9 b. m. udaje się do Paryża, gdzie ma kontynuować rozmowy nawiązane z delegacją francuską w Lozannie w sprawie realizacji drugiej transzy pożyczki na budowę kolei G. Śląsk—Bałtyk.

Przykra niespodzianka dla korzystających z ulgowych paszportów zagranicznych.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydało zarządzenie placówkom konsularnym, zabraniające przedłużania terminu ważności zagranicznych paszportów ulgowych za opłatą ulgową.

Osoby, przebywające za takim paszportem zagranicą winny albo powrócić w terminie do kraju, albo uiścić pełną opłatę w wysokości 400 złotych.

Koszta utrzymania w czerwcu.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego koszty utrzymania w m-cu czerwcu w porównaniu do poprzedniego miesiąca spadły o 2 1 pół proc.

Sprawa rezygnacji Ks. Biskupa polowego.

(KAP). Agencja Tel. „Express” podała wiadomość z Rzymu o rezygnacji JE. Ks. Biskupa Stanisława Galla ze stanowiska biskupa polowego i o przyjęciu jej przez Ojca św.

Wiadomość powyższa nie jest ścisła. JE. Ks. Biskup Gall w ostatnich czasach zwrócił się z prośbą do Ojca św. o zwolnienie go ze stanowiska biskupa polo-

wego, dotychczas jednak nie nastąpiła żadna w tej sprawie decyzja ze strony Stolicy Apostolskiej.

Nieprawdziwą jest wiadomość, podana przez powyższą agencję, o staraniach, które czyniły pewne koła w kierunku cofnięcia rezygnacji ks. biskupa Galla, jak również wiadomość o podróży ks. biskupa Galla do Rzymu.

Funkcjonariusze państwowi czynnie wspomagają sekciarstwo?

(Kap) Tygodnik łomżyński „Życie i Praca” z dnia 3 bm. podaje następującą informację z Ostrowi Mazowieckiej:

„W maju br. zajęli do Ostrowi Mazowieckiej duchowny hodurówcowy Piechulski i kapitan Romejko z Łomży, aby z pomocą sierżanta Rzyzińskiego do przystąpienia, a teściom sierżanta — Sławkowskim — obiecywano pewną sumę od hodurówca Grochowskiego z Ameryki na wykończenie domu w Ostrowi. Dr. Czarnecki jest protestantem i socjalistą w Łomży. A co do starostwa w Ostrowi Mazowieckiej, to starosta, p. Witkowski, odstąpił od wiary katolickiej i przyjął kalwinizm, aby mógł u osławionego pastora Jastrzębskiego w Wilnie zawrzeć drugi związek. Dwóch innych urzędników podobnie się prowadzi.

„Przedstawiciel Ministerstwa W. R. i O. P. w pewnym procesie przeciw hodurówcom odzyskiwał Rząd od nich, stwierdzono też między hodurówcami antypaństwową działalność, a jednak urzędnicy państwowi, oficerowie i sierżanci łączą się z nimi i ich popierają.”

Co na to centralne władze państwowe?

Armia pracy w Budapeszcie

BUDAPESZT (Pat). W/g danych statystycznych, ogłoszonych ostatnio przez magistrat miasta Budapesztu, ilość bezrobotnych w te.na miesiąc wynosi obecnie około

500 tysięcy osób. Burmistrz miasta zaproponował ministrowi skarbu zorganizowanie bezrobotnych w armię pracy i zatrudnienie ich na robotach publicznych.

Wielki strajk w Belgji.

BRUKSELA (Pat). Strajk w zagłębiu Borinage przybiera coraz większe rozmiary. W La Louviere strajkującym udało się spowodować zamknięcie wielkich zakładów przemysłowych. W okoli-

cy Charleroi wszystkie kopalnie i wszystkie zakłady przemysłowe przystąpiły do strajku. Strajk ogarnął również Courtielles i Marchienne, gdzie zaprzestano wszelkiej pracy.

Wybuch w arsenale.

LONDYN (Pat). W arsenale Aithuai w okolicy Bangkoku nastąpiła dziś eksplozja, której ofia-

ra padły trzy osoby zabite i kilkunastu rannych. Powody wybuchu nieznane.

Po klęsce lożańskiej.

Konferencja lożańska dobiega końca. Pozostali bodaj już tylko formalności.

Rozpoczęła się natomiast praca gorączkowa całej prasy prozodowej wszystkich krajów, uczestniczących w konferencji, celem przedstawienia w najjaśniejszych barwach rezultatów konferencji. Niebawem posypią się jak z rogu obfitości wywiady, jeden od drugiego bardziej entuzjastyczny. Pono już poseł Landsbury na pierwszą wieść o dojeździe do porozumienia z Niemcami miał się wyrazić w angielskiej Izbie Gmin, że „chwila ta może się stać początkiem nowej ery w historii naszej epoki”.

Być może, że jest to chwila istotnie historyczna, zwłaszcza dla Niemców, którzy na drodze likwidacji skutków przegranej wojny nowy zrobili, wielki krok.

ani Francja, ani Anglia nie mają najmniejszego powodu tryumfować. Wprawdzie pp. Herriot i Mac Donald wyjeżdżając do Lozanny byli z góry przygotowani do tego, że wypadnie im poczynać znaczne ustępstwa materialne. W zamian za to spodziewali się otrzymać pewne gwarancje polityczne. Nawet tak ugodowy Mac Donald marzył o jakimś 15 letnim zawieszeniu wszelkich pretensji i zatargów politycznych. Mówiono i pisano o drugim Lokarnie — wschodnim, zabezpieczającym granice polskie.

Yon Papen odpowiedział na to kontratakami: jeżeli ma być mowa o sprawach politycznych, to Niemcy żądają skasowania paragrafu traktatu wersalskiego, przypisującego im winę wywołania wojny, dalej swobody zbrojenia i wielu, wielu innych jeszcze rzeczy.

W rezultacie postanowiono wyeliminować wogóle sprawy polityczne i ograniczyć się wyłącznie do spraw pieniężnych. Po długich targach Niemcy zobowiązały się opłacić 3 miljardy na warunkach niezmienne dla siebie dogodnych — bonami.

Tem samem przekreślony został plan Dawesa oraz plan Younga — dla Niemców skończył się upokorzący okres placenia kosztów wojennych, przypominający im poniesioną klęskę. Jest to ogromny sukces nietylko materialny ale również moralny, który olbrzymio wzmocnił pozycję hitlerowców.

Co dała Lozanna Francji? Absolutnie nic.

Jeżeli bowiem nawet przypuścić, że sumy należne od Niemiec były z powodu kryzysu gospodarczego nie do zrealizowania obecnie, to nie było z drugiej strony najmniejszej racji zrzekania się ich oficjalnie i uroczycie.

Jeżeli p. Herriot przypuszcza, że tym aktem wspaniałomyślnym pozyskał Niemców, to oczywiście grubo się myli. Przykłady z lat ostatnich, jak zwrot Nadrenji, plan Younga i t. p. świadczą aż nadto wymownie o tem, jak po każdym takim ustępie, wzrastały apetyty niemieckie.

Dzisiaj Niemcy zrzucili ciężar reparacji — jutro rozpoczną atak przeciwko traktatowi wersalskiemu o wolność zbrojeń i zwrot utraconych terytoriów.

Posel niemiecki w Warszawie ustępuje?

Jak nas informują, poseł niemiecki w Warszawie v. Moltke miał podać się do dymisji. P. v. Moltke udaje się jak slychać — na dłuższy urlop, w czasie którego zajmie się zarządkiem swych dóbr na Śląsku.

Dymisja p. v. Moltke jest podobno dobrowolna. Następcą jego zostanie wyznaczony dopiero po powrocie v. Papena i v. Neuratha z Lozanny.

Następcą v. Moltke ma podobno zostać dyplomata z kół katolickich, zbliżonych do centrum, który ma reprezentować linię polityki rządu v. Papena w stosunku do Polski.

Zmiana na stanowisku posła niemieckiego w Warszawie w obecnej chwili nabiera specjalnego znaczenia i wymaga wzmoczonej czujności ze strony opinii publicznej.

Z prasy.

Cuchnący środek.

Organ sanacji lubelskiej „Nowa Ziemia Lubelska” apeluje do starszyny sanacyjnej, by zrobiła wreszcie „porządek” w tym obwodzie, albowiem zaczyna w jego szeregiach „cuchnąć”.

„Góra” jest ideowa i o czystych rełkach, pracująca z olbrzymim wysiłkiem nad poprawą ustroju państwowego, „dół” jest dziś jeszcze ideowy i zaopatrzony w sztandar 1914 roku, natomiast „środek” cuchnie. Zle rozumiane wskazanie Komendanta, błędna polityka tolerancji i przebaczenia „marnotrawnym synom” wywołała najazd na nasz obóz pomajowy, a skutki jej fatalne.

A więc i „repe brudne” i przykry zapaszek w tym „środeczku”. Kto ponosi odpowiedzialność? Wszystkiemu winni są napływowcy.

„Bo wielu z naszych, mających za sobą przeszłość porozumienia, załamało się pod wpływem destrukcyjnym „napływowców” ideowo i psychicznie diametralnie przeciwnych naszej psychice i ideologii. Ci „napływowcy” z różnych obwodów za małymi wyjątkami (bo są i tacy z przekonania uczciwi) przesyłają do obu „naszego” nie poprzez ewolucję, ale dla pełnego złobu i kariery licząc na nagrodę za... zaparcie się swoich czy to ideałów, czy partii. I nie zawiedli się. „Góra” sama, czysta, wierząca w ideologię naszą, w jej siłę przyciągania, z radością powitała ów „element”, wierząc w ich szczerą nawrócenie. A tymczasem ta masa zalała nas, starała się zatrzeć naszą, podważać naszą ideologię legionową przeciwstawiając jej jako ideę uczucie, blichtr i żądze władzy”.

„Pełny złob” i „kariery” — oto moment, który w myśl szerszego przyznania się „Ziemii Lubelskiej” decydował o zapełnieniu szeregów sanacji moralnej.

Nie „ideologia”, ale właśnie posadki i złobek. „I to niektórzy z naszego obozu, na szczęście nieliczni z owego „środku” mają „słabą głowę”, a posiadając nieraz w owym środowisku dużą władzę, otoczeni kadkim pochlebstwem i pokusą, użycia, choćby kosztem państwa — załamał się”.

A więc ludzie o „słabych głowach” posiadają dużą władzę i toną w dymach kadzidel. Pierwszorzędne przyznanie.

Opymisli.

Ale taki stan rzeczy bynaj-

Niebezpieczne pogłoski.

Rosji. Propagowany jest „korykalkakrotnie w ostatnich czasach zwracaliśmy uwagę na uporczywe pogłoski ukazujące się w pismach zagranicznych o rzekomych pertraktacjach rządu polskiego, czy też jakichś czynników pozarządowych w Niemczech w sprawie przyznania, które Polska miałaby opłacić utratą Pomorza, otrzymując za to bliżej nieokreślone rekompensaty bądź to na Litwie, bądź na Ukrainie, słowem coś w rodzaju Niderlandów Imc pana Zagłoby.

Poraz pierwszy ukazała się tego rodzaju wiadomość w filoniemieckim, lewicowym piśmie francuskim „La Republique” powtarzane następnie przez liczne inne pisma zarówno we Francji jak w Anglii i Niemczech.

W ślad za tem ukazały się w „Vossische Ztg” znane rewelacje o rzekomych pertraktacjach konserwatystów wileńskich z junkrami wschodnio-pruskimi. Wiadomości tej zaprzeczył kategorycznie p. Mackiewicz w „Słowie”.

Wierzymy prawdziwości zaprzeczenia, ależ odkąd to p. Mackiewicz wzorem Ludwika Wielkiego powiada „Konserwatysty — to ja”.

Jakkolwie wiadomość, która ukazała się w „Voss. Ztg.” uważamy za zgola niewiarogodną, nawet absurdalną, przecie rozeszła się ona szeroko zagranicą, gdzie dużo może nam zaszkodzić, to też wypadłoby, aby z zaprzeczeniem wystąpiło jakieś poważniejsze grejum, np. prawica klubu BB — notatką dziennikarską zbywać tego nie można.

Ostatnio znowu wystąpił z sensacyjnym artykułem na temat powyższy organ rosyjskich emigrantów — monarchistów w Paryżu „Wozroźdzenie” (3.VII).

Według pisma tego w Genewie kursują ciekawe pogłoski o prowadzonych jakoby rokowaniach, noszących charakter „prywatny”.

Podobno inicjatywa tych rokowań wyszła od dyplomatów polskich. Polska jest nadzwyczaj zaniepokojona położeniem w jakim się obecnie znajduje. We Francji część prasy sprzeciwia się ściśle zespoleniu politycznych losów Francji z losami Polski, a tymczasem zarówno na zachodzie, jak i na wschodzie Polski gromadzą się chmury.

Nic tedy dziwnego, że w środowisku polskim powstają tendencje w kierunku nowej orientacji politycznej. Jeżeli orientacji tej nie można nazwać niemiecką, przypomina ona bardzo dawną „austriacką”.

Szukając nowych dróg, Polska, jak mówią w Genewie, gotowaby pójść na twardą ugodę z Niemcami i usunięcia jakba niezgody, którym jest „korytarz” gdański, może więc Polacy złożyć ten korytarz w ofierze, byleby w tym porcie Niemcy przyznały im specjalne przywileje. Przywileje te, oczywiście nie stanowią dostatecznej kompensaty dla Polski.

Tę kompensatę, jak tu zapewniają Polska zdobędzie kosztem

niej nie przeraża sanatorów. Przynajmniej prasa sanacyjna zawsze jest nastrojona na nutę optymistyczną i nie moją zaprzeczać, że jest źle, każe swym czytelnikom dziękować rządowi, że nie doprowadził do czegoś jeszcze gorszego.

Tak przynajmniej pisze „Dziennik Pomorski”, który rzeczywiście może dziękować za to, co jest, (350 tysięcy subsydjów rządowych jednorazowo) i obawiać się, by nie było gorzej. To też nie dziwnym jest, gdy czytamy na łamach t. zw. Depka:

„Zdrawa, rozumna i celowa konsekwencją tej sytuacji wszystkich czynników naszego życia gospodarczego musi być nadal (!) utrzymanie nienaruszalnych, zdrowych podstaw gospodarstwa narodowego”.

A więc utrzymać nadal! Czy subsydia, czy nędzę i głód?...

Pesymisli.

Są jednakże w szeregiach sanacji ludzie niezadowoleni. Są to przede wszystkim ci, co mają coś do dania.

Bodaj właśnie jest to ów „cuchnący środek”.

Sfery te reprezentuje „Tygodnik Prawda”, który wyraża całkiem zdecydowane niezadowolenie z obecnego stanu rzeczy w polityce ekonomicznej.

„Nasza polityka ekonomiczna i socjalna nadal polegała na kopiowaniu i przenoszeniu na grunt Polski wszystkiego, co tylko gdzieś na świecie wymyślił socjalizm. Przeważnie jednak kopiowało się wzory niemieckie, zapewne dlatego, że Niemcy do niedawna były państwem pozostającym pod silnym wpływami socjalistycznymi...”

Kopiowanie i przepisywanie całych ustaw, zreferowanych w Niemczech głosami socjalistów nietylko, że nie wywołuje u nas żadnych zastrzeżeń, przeciwnie, uważane jest za dowód patriotyzmu... Zato za rzecz antypolską, ba antypaństwową, uważane jest powoływanie się na stanowisko oficjalnych czynników francuskich wobec takich czy innych zagadnień socjalnych lub ekonomicznych”.

Ta ostatnia uwaga o stosunku do wzorów niemieckich i francuskich jest bardzo ciekawa.

List Paderewskiego.

Na odsłonięcie ufundowanego przez siebie pomnika pułkownika amerykańskiego House'a, przyjacielu prezydenta Wilsona, Paderewski przysłał list następujący:

„W pierwszej połowie stycznia 1919 roku, podczas uroczystego przyjęcia, jakim ówczesne Prezydium oraz Rada Miejska naszej drogiej stolicy zaszczylić mnie raczyły, wygłosiłem dość długie przemówienie. Wspominając o zabiegach ludzi, którym poza granicami ojczyzny przypadło o jej wolność walczyć, oświadczyłem, że jeżeli sprawa polska, uważana ogólnie za rzecz dotyczącą polityki wewnętrznej Rosji, Niemiec i Austrii, została uznana, jako zagadnienie międzynarodowe, to tylko dzięki śp. Prezydentowi Wilsonowi za pośrednictwem i przy współpracy jego przyjaciela i doradcy Edwarda House'a. Dodadem przytem, że wolna Polska powinna pomnikami uczcić tę wielką historyczną względem niej zasługę.

Zebrani słuchacze, wśród których było wielu najpoważniejszych obywateli stolicy i kraju, przyjęli me słowa z wzruszającym zapalem. Ozwaly się gromkie okrzyki: „postawimy pomniki, postawimy”. Nie jeden z obecnych zapewne dziś jeszcze pamięta tę piękną chwilę.

Upłynęły lata. Społeczeństwo nasze, uczuciowe a rzetelne, nie zapomniało wprawdzie o żadnym swym długu, ale zubożało przez wojnę i pochłonięta mozną gospodarczą odbudową kraju, nie mogło się zdobyć na stawianie pomni-

ków. To, czego naród sam spełnić nie może, powinno być spełnionem przez jego wiernych służę.

Jako narodu służę, śmiem prosić Was, Czcigodny Panie Prezydencie, oraz Dostojną Radę Miejską naszej stolicy, o objęcie we wie czyste wladanie tego dzieła polskiego rzeźbiarza i roztoczenia nad niem troskliwej opieki. Przedstawił on cieleśne kształty szlachetnego charakteru i wzniosłej duszy wielkiego przyjaciela i rzezniaka sprawy polskiej.

Edward Mandell House oddał Polsce nieocenione usługi. Za jego pośrednictwem i dzięki jego poparciu znalazły się w nieśmiertelnym orędiu śp. prezydenta Wilsona z dnia 22 stycznia 1917 r. pamiętne słowa o konieczności odbudowania Polski.

Dzięki jego pomocy otrzymaliśmy swobodę w utworzenie w Stanach Zjednoczonych polskiej armii we Francji, armii, która nam zapewniła miejsce na konferencji pokojowej.

Jemu również zawdzięczamy, że, mimo niezliczone przeszkody i trudności, rząd Stanów Zjednoczonych zgodził się na uznanie Polskiego Komitetu Narodowego, który tak dobrze zasłużył się Ojczyźnie.

Dla przyszłych pokoleń obojętnym będzie, czym kosztem powstało to świadectwo polskiej wdzięczności: społeczeństwa, czy też jednostki. Wystarczy, iż zrobiło je polskie serce.

(—) Paderewski.

«STRAŻ PRZEDNIA».

W Dzienniku Urzędowym Kuratorium Wileńskiego z d. 1 lipca br. ukazał się Okólnik Kuratora Okręgu Szkolnego Wileńskiego z dnia 17.VI. 1932 Nr. 14905/32 do dyrekcji szkół średnich ogólnokształcących, seminarjów nauczycielskich i szkół zawodowych w sprawie organizacji pracy obywatelskiej młodzieży p. n. „Straż Przednia”.

„Uzupełniając zarządzenia, zawarte w okólniku moim z dnia 11 kwietnia r. Nr. II — 11647/32 w sprawie organizacji uczniowskich (Dz. Urz. Kurat. Nr. 5, poz. 53), zawiadamiam, że Pan Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdził w marcu r. b. statut organizacji pracy obywatelskiej młodzieży p. n. „Straż Przednia”.

Celem organizacji jest „wychowanie młodzieży na karnych i odpowiedzialnych obywateli Rzeczypospolitej, czynnie służących Państwu Polskiemu i honor, dobro oraz wolność Państwa ceniących ponad wszystko”.

Członkiem rzeczywistym „Straży Przedniej” może być każda pełnoletnia osoba, korzystająca z pełni praw cywilnych i obywatelskich, odpowiadająca warunkom wymienionym w regulaminie ogólnym i przyjęta do organizacji przez upoważnione do tego władze.

ECHA ZAJŚĆ LISTOPADOWYCH.

Wczoraj sąd okręgowy w składzie pp. sędziów: O. Okulicz-Raczkiewicza, Siemaszki i Weinstejna w trybie odwoławczym rozpoznawał między innymi dwie sprawy wynikłe na tle pamiętnych zajęć studenckich jakie rozgrywały się na ulicach Wilna w listopadzie ub. roku.

Obie te sprawy znalazły się na wokandzie z powodu skarg apelacyjnych skazanych na wyrok zapadły w pierwszej instancji t. j. sądzie grodzkim.

Za zamieszczenie w żargonówce wileńskiej „Tog” tendencyjnie i świadomie fałszywych opisów zajęć ulicznych pociągnięty został do odpowiedzialności karnej (art. 263 k. k.) redaktor pisma Pinchus Brunstajn i za przestępstwo to skazany został na grzywnę w kwocie 200 zł. z zamianą na areszt.

Skazany odwołał się do sądu okręgowego, który jednak, po rozpoznaniu całokształtu sprawy, uznał wyrok w tej sprawie za słuszny i w całej rozciągłości zatwierdził go, obarczając skazanego dodatkowymi kosztami.

Druga z tej serii spraw dotyczyła Bolesława Nowika, studenta, którego postawiono w stan oskarżenia o opór władzy przez szarpanie się z policjantem interwenjującym o znieważenie komendanta P. P. Wilna, podinspektura.

Urzędowa „polszczyzna” Ministerstwa Skarbu.

Ministerstwo Skarbu w Warszawie wystosowało dn. 17 lutego br. do Mjn. Wyznań Relig. i Ośw. Publ. pismo w sprawie opłat emerytalnych. W piśmie tem (Nr. D. I-540 (Em) 31), podpisanem przez dyr. Dep. Jana Około-Kułaka, czytamy m. in.:

„Czy zaś uiszczenia wymienionej opłaty dokonano gotówką i odradz, czy też na jego prośbę przez potrącenie z uposażenia służbowego ratami, a w takim razie, w jakiej ilości rat i wysokości, jest w istocie swej wobec powyższego bez znaczenia i można pozostawić to w zupełności swobodnemu zadeklarowaniu interesowanego nauczyciela według jego uznania”.

Tyle dokument ministerjalny w 13 roku po wyzwoleniu Polski! Gdyby uczeń II kl. gimnazjalnej napisał takie zdanie, wyrzuciliby go bez pardonu ze szkoły!

Uczestnikami organizacji może być ucząca się lub studująca młodzież w wieku od lat 15 do 21, zamieszkała na obszarze Rzeczypospolitej, odpowiadająca warunkom wymienionym w regulaminie ogólnym i przyjęta do organizacji przez właściwe władze.

Proszę Panów Dyrektorów (Panie Przełożone) o bliższe zainteresowanie się organizacją „Straży Przedniej” i o wytworzenie dla niej przyjaznej atmosfery wśród nauczycielstwa.

Kurator Okręgu Szkolnego (—) K. Szelański.

Mamy więc już nowy atak polityki na życie szkół średnich. Uczniowie mają być urabiani nie tylko na dobrych synów swej Ojczyzny, lecz już na ławie szkolnej mają być poddani oddziaływaniu pewnych specjalnych poglądów na to, jak rozumieć należy „honor i dobro Państwa”. Rzecz ciekawa, że stylizacja części zasadniczej statutu „Straży Przedniej” powtarza prawie dosłownie brzmienie statutu pewnej tajnej organizacji sanacyjnej, odgrywiającej znaczną rolę w życiu politycznym naszego kraju po zamachu majowym. Do sprawy tej powrócimy raz jeszcze.

Życie katolickie.

Ojciec św. o zadaniach parafii.

Z okazji Zjazdu katolickiego w Kepnie, JEm. ks. Kardynał Prymas Hlond otrzymał z Sekretariatu Stanu pismo następującej treści:

Eminencjo! Chętnym sercem przesyła Ojciec św. wyrazy Swego szczególnego zadowolenia i zachęty Dłunastemu Zjazdowi Katolickiemu.

Ze szczerem uznaniem przyjął też Ojciec św. do wiadomości zagadnienie, które pasterka przeczność Waszej Eminencji wyznaczył jako przedmiot referatów i obrad tego uroczystego Kongresu. Ośrodkiem rozważań ma być parafia, która w obrębie diecezji grupuje i około prawowitych pasterzy jednoczy lud chrześcijański w jednej wierze, w jednej duchowej rodzinie, w jednym Kościele. Parafia tworzy z pasterzy i wiernych podstawową społeczność chrześcijańską, w której przez łączność duszy z Bogiem, z Biskupem, z Papieżem i Kościołem powszechnym objawia się na swój sposób „niebieskie miasto Jeruzolimy”.

Przedewszystkiem zaś pragnie Jego Świątobliwość, by parafianie byli ściśle zespoleni ze swymi pasterzami, by pilnie uczestniczyli w nabożeństwach parafjalnych dla pogłębienia swego życia wewnętrznego, by się w obrębie parafii uzupełniało religijne wykształcenie ludu i młodzieży, by parafie miały wielką troskę o godność Domów Bożych, by współdziałały ze swymi pasterzami nad podtrzymaniem wiary i obyczajów, by rozbudowywały katolickie dzieła miłosierdzia chrześcijańskiego, a wreszcie, by pielęgnowały ów „zmysł kościelny”, którego naturalnymi przejawami są: szczerza pobożność, nieskalane obyczaje, aktywność katolicka i czynne miłosierdzie chrześcijańskie. Należy się dalej spodziewać, że takie ożywienie życia parafjalnego będzie skutecznym przyczynkiem do rozwikłania trudnych i zawiłych problemów, znamionujących obecną chwilę dziejową, bo poddając duszę siodkiemu panowaniu Chrystusowemu, ziści oświecenie Jego Królestwa: „Ja sam będę past owoce moje... Co było zginęło, szukać będą; co się było oderwało, przywiodę; co było polamane, pozwiązuję, a co chore było, wzmocnię”. (Ez. 34, 15-16).

Imponujący zjazd delegatów Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

(Kap) W dniu 4 bm. zebrał się delegaci Stowarzyszenia Chrześc. Narod. Naucz. Szk. Powsz. z całej Polski w Częstochowie, by u stóp Matki Bożej obchodzić uroczystości 10-lecie istnienia Stowarzyszenia jako samodzielnej organizacji nauczycielstwa owianego ideałami katolickimi i narodowymi.

Zjazd dwudniowy rozpoczął się nabożeństwem przed cudownym obrazem na Jasnej Górze, celebrowanem przez JE. Ks. Biskupa Dr. T. Kubinę.

Zebrań plenarne otworzył prezes Zarządu głównego, p. senator Michał Ściński, przemówieniem obrazującym zadania walnego Zjazdu jubileuszowego, poczem wygłosił przemówienie powitalne: w imieniu Ministra W. R. i O. P. p. wizałtor Danciewicz, w imieniu duchowieństwa JE. Ks. Kubina, w imieniu JEm.Ks. Kardynała Prymasa Hlonda — ks. kan. Henryk Zborowski, odczytując na zakończenie serdeczny list Ks. Prymasa, skierowany do Zarządu głównego Stowarzyszenia.

Po odczytaniu depesz przez wiceprezesa Sobolewskiego, p. prof. Klemens Jędrzejewski z Płocka wygłosił głęboki referat nt. religijno-moralnych podstaw wychowania, a p. red. W. Rogalczuk przedstawił jasne i ciemne strony nowej ustawy o ustroju szkolnictwa, ilustrowany wykresami.

Po przeliczeniu południowej zebrań wierszuchali cenego referatu p. L. Kozłowski nt. prawno-służbowych stosunków nauczycielstwa, oraz sprawozdań Zarządu głównego.

Drugi dzień Zjazdu poświęcono pracom w dziewięciu komisjach i wyborom nowego zarządu.

Zjazd należy zapisać jako ważny fakt objawu siły i tężyzny tej nad wyraz pożytecznej organizacji, jaką jest Stowarzyszenie Chrześc. Narod. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

«Przewodnik Katolicki» pismem nieprawomyślnem.

W jednej z parafii w okolicach Wilna wielką poczytnością cieszy się „Przewodnik Katolicki”. Pareset egzemplarzy „Przewodnika” przychodzi na ręce miejscowego księdza proboszcza, który je rozdziela w ten sposób, że nadpisuje na poszczególnych egzemplarzach nazwiska prenumeratorów, ci zaś odbierają pismo z kancelarii parafjalnej. Przed paru tygodniami do księdza proboszcza zgłosili się dwaj urzędnicy miejscowego urzędu gminnego, którzy prenumerowali „Przewodnik”, prosząc, by nazwi-

ska ich nie były nadpisywane na przeznaczonych dla nich egzemplarzach pisma, które zresztą pragną otrzymywać nadal jednak potajemnie. Prośbę swoją motywowali tem, że w urzędzie gminnym spotykają ich różne przykrości z tego powodu, że są prenumeratorem „Przewodnika Katolickiego”.

Widocznie w gminie tej, a może i w powiecie, są ludzie władzę mający, dla których nawet „Przewodnik Katolicki” jest pismem nieprawomyślnem.

KRONIKA.

Dzień Liturgiczny w archidiecezji Wileńskiej.

(KAP). W maju i czerwcu r. b. we wszystkich kościołach archidiecezji wileńskiej zostały odprawione „dni liturgiczne”, zarządzone przez JE. Ks. Arcybiskupa Jabrzykowskiego w celu podniesienia poziomu życia kościelnego przez zainteresowanie wiernych liturgią kościelną. Zainteresowanie istotnie było wielkie: wierni brali czynny udział w nabożeństwach, jak to Msze św. recytowane i śpiewane przez całą ludność zgromadzoną w kościele, niesporry i t. p., oraz w akademiach liturgicznych, które się odbywały przeważnie na cmentarzach kościelnych ze względu na wielką liczbę obecnych.

Do akademii tych dzwonne ustosunkowały się władze administracyjne w powiecie grodzieńskim. W wielu miejscach policja domagała się od Księży Proboszczów uzyskania pozwolenia od

starostwa na urządzenie akademii liturgicznej, jakkolwiek miała się ona odbyć na cmentarzu kościelnym. Naprzykład w Indurze policjant miejscowy molestował księdza proboszcza o okazanie mu takiego pozwolenia w chwili, gdy proboszcz w szatach liturgicznych wychodził na ambonę. W Wielkich-Ejsmintach, gdzie akademia w związku z dniem liturgicznym miał się odbyć w zamkniętym lokalu poza cmentarzem kościelnym, zostało uzyskane takie pozwolenie od starosty grodzieńskiego, atoli z przyczyn nieznanych ogółowi cofnięto je, gdy już wszystko zostało przygotowane do uroczystości.

Czem się tłumaczy tego rodzaju postępowanie władz administracyjnych w stosunku do Kościoła katolickiego na naszych ziemiach wschodnich?

Z Komitetu Ratowania Bazyliki.

W dniu 7 b. m. w godzinach porannych w lokalu Oddziału Sztuki Wileńskiego Zarządu Wojewódzkiego odbyło się pod przewodnictwem p. prof. Ferdynanda Ruszczyca posiedzenie Sekcji Historyczno-Artystycznej Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej.

Na posiedzeniu tem omawiano sprawy bieżące, dotyczące się przeważnie robót konserwatorskich w Bazylice, a specjalnie w

królewskiej kaplicy św. Kazimierza.

Pozatem omawiano sprawę wystawy pamiątek, związanych z odnalezieniem grobów królewskich.

Wystawa ta odbędzie się w jesieni roku bieżącego.

Po posiedzeniu członkowie sekcji udali się do katedry celem obejrzenia na miejscu interesujących ich szczegółów.

nim znaczka pocztowego na odpowiedź.

RÓŻNE.

Naczelnym Komisarz spisowy m. Wilna zawiadania Komisarzy spisowych, że odznaki za udział w II Powszechnym Spisie Ludności R. P. (9 grudnia 1931 r.), będą wydawane w Centralnym Biurze Statystycznym przy ul. Dominikańskiej 2, w dniach 9 i 11 lipca b. r. w godzinach urzędowych.

Sprostowanie. W notatce zamieszczonej w nrze z dn. 4 bm. mylnie podano „Państwowe Seminarjum Ochotnicze im. Kopernika”. Powinno być: im. Konopnickiej.

Teatr i muzyka.

TEATRY MIEJSKIE Z. A. S. P.
— Ostatnie dni „Chaty za wsią” w Bernardynce. Dziś w sobotę przedostatni raz wielki dramat w/g powieści Kraszewskiego p. t. „Chata za wsią”.
— „Chata za wsią” w Parku Żeligowskiego. W niedziele po raz ostatni „Chata za wsią” na wolnym powietrzu w Parku Żeligowskiego. Dyrekcja Teatrów, aby udostępnić „Chatę za wsią” jawniejszym rzeszom widzów — zmniejszyła cenę, a więc: miejsce przed estradą 1.20 zł., bilet wejściowy 40 gr., ulgowy 30 gr.

— „Od kanapy... do fotela” w Lutni. Dziś komedia Goolusa i Rivoire’a „Od kanapy... do fotela”.

POPULDNIOŹKA NIEDZIELNA.
— „Awantura w raj” w Bernardynce. W niedziele o godz. 4 pp. po raz ostatni ukazuje się jako popudniówka arcywesoła farsa Arnolda i Bacha „Awantura w raj”. Ceny miejsc znizone.
— Zapowiedź premier w Bernardynce. Najbliższą premierą będzie urocz. farsa p. t. „Florette i Patapon”. W jednej z głównych ról ukazuje się po raz pierwszy w Wilnie uroczą artystka M. Grelichowska.

POLSKIE RADJO WILNO.

Sobota dn. 9 lipca 1932
11.58 Sygnał czasu. 15.15 Rimskej-Korsakow „Szezerazada” (płyty). 15.25: Komunikat meteorologiczny. 15.30: Wina dzieci. 16.05: Koncert dla dzieci. 16.40: Przegład wydawnictw periodycznych. 17.00: Muzyka. 18.00: „Nowe państwo Mandzarskie”. 18.10: Koncert żywych (płyty). 19.15: Tygodnik litewski. 19.00: Prasowy dziennik radiowy. 19.45: „Rewja wiolarzy” wygl. J. Niecekiego. 20.00: Muzyka lekka 20.45: Na widokregu”. 21.00: Muzyka lekka. 22.05: Koncert chopinowski. 22.30: Wied. sport. 22.50: Muzyka taneczna. 23.00: Słuchowisko „Laska pana Hipolita”. 23.30: Muzyka taneczna.

Niedziela, dnia 10 lipca.
10.00: Transm. uroczystego nabożeństwa. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Kom. met. 12.15: Koncert. 13.00: „Dlaczego utworzono sądy pracy?” — odcz. 13.10: Koncert. 14.00: „Odczuwanie piękna przyrody”. odcz. 14.15: Koncert. 14.30: Odczyt. 14.50: Koncert. 15.05: „Prace ziemie i poźniwe” — odcz. 15.25: Koncert. 15.40: Audycja dla dzieci. 15.55: Obrządek dla dzieci najml. „Nieproszone gości”. 16.05: Audycja popularna. 16.30: Transm. z Tezewa. 17.30: „Casanova” — odcz. 17.50: D. c. transm. z Tezewa. 18.30: Muz. tan. 18.55: Tr. meczu piłkarskiego (Polska — Szwecja). 19.25: „Błędy w wychowaniu dzieci”, odczyt. 19.40: Progr. na poniedziałek. 19.45: Skrzynka techn. 20.00: Koncert. 20.45: Kwadr. lit. 21.05: Koncert. 21.50: Kom. sport. z prowincji. 21.56: Wil. kom. sport. 21.58: Kom. z Warsz. 22.10: Muz. tan. 22.40: Kom. z Warsz. 22.50: Muz. taneczna.

Z ZA KOTAR STUDIO.

Zradjołonizowany Żeromski.
Dn. 9 lipca o godz. 15.40 nadaje Lwów „Sulkowski”. Zradjołonizowany ten dramat St. Żeromskiego został ujęty specjalnie w ramy audycji dla dzieci i młodzieży.
Nowe państwo mandzarskie.
Tęgoż dnia o godz. 18.00 prof. Jan Jaworski omówi przed audytoryum radiowym jeszcze jeden temat z cyklu wygłaszanych przed mikrofonem odczytów — „Nowe państwo mandzarskie”. W prelekcji tej zapoznają się radiosłuchacze z ciekawymi elementami, na których opiera się ten nowy organizm polityczny.
Sobota chopinowska.
Dn. 9 lipca o godz. 22.05 odtworzą soboty chopinowskiej będzie wirtuoz i kompozytor Bolesław Woitowicz, który wykona nokturn Des-dur, drugą balladę F-dur, dwa preludia i trzy etudy.

Czas już z tem zrobić porządek.

Mimo ustalenia punktów dla kąpiących się na reze Wilji na przestrzeni od więzienia wojskowego do Tuskulan—ostatnio daje się zaobserwować nieprzebranie miejsc kąpieliskowych i całe tłumy kąpiących się Wilnian niemal pod okiem policji używa kąpeli na reze w miejscach

niebezpiecznych. Nie można się dziwić, iż w ostatnich dniach zanotowano szereg wypadków utonięcia.

Dla bezpieczeństwa kąpiących się należy definitywnie ustalić miejsca dla kąpeli, a wrazie wykroczeń przez kąpiących nakładać na nich ostre kary.

Nieostrożni wycieczkowicze.

Niebezpieczna przygoda pary narzeczonych.

W dniu wczorajszym w pobliżu Karolinek miał miejsce mroźny wypadek, który chyba cudem tylko nie zakończył się tragicznie.

Nad brzegiem Wilji w tem miejscu wznosi się strome wzgórze noszące dziwaczne miano „Łysej przepaści”.

Otóż nad urwiskiem tem nieostrożnie stanęła młoda para narzeczonych panna J. P. i pan K. B.

Raptem obrzymi zwal ziemi usunął się im z pod nóg, pory-

wając młodą parę w dół.

Jakimś niezrozumiałym sposobem p. J. P. została podrzuczona w górę i spadła do wody, z której, jako doskonała pływakczka zdołała wydostać się bez szwanku.

Również p. K. B. odniósł jedynie lekkie obrażenia ciała unikając śmierci, która nie ominęłaby go, gdyby został przywalony ziemią.

Po opatrzeniu rannego wycieczkowicze powrócili czem prędzej do miasta rezygnując z dalszej wycieczki.

Scalenie podatku przemysłowego.

Izba Prz.-Handl. w Wilnie podaje do wiadomości, że rozporządzenie Ministra Skarbu, ogłoszone w Dz. Ustaw Nr. 54 z dn. 30 czerwca r. b. (poz. 529 i 531), wprowadza od dnia 1 lipca r. b. pobór scalonego podatku przemysłowego od obrotu artykułami objętymi Monopolem Tytoniowym, wyrobami Państwowego Monopolu Spirytusowego, solą kuchenną (jadalną), bydlęcą i przemysłową, losami loterii państwowej oraz od obrotu cementem. — Do opłacania podatku obowiązane są: Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego, Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego, Biuro Sprzedaży Soli, Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej i cementownie.

Scalony podatek przemysłowy wynosi: a) 4% od całkowitej sumy prowizji (rabatu), różnicy ceny towaru i t. p.), udzielanej przy sprzedaży artykułów, objętych Monopolem Tytoniowym, wyrobów Państwowego Monopolu Spirytusowego, soli kuchennej (jadalnej), bydlęcej i przemysłowej; b) 3% od całkowitej sumy prowizji, udzielanej przy sprzedaży losów Loterii Państwowej i c) 2,6% od całkowitego przychodu brutto za cement, osiągniętego przez cementownię.

Do tak obliczonego scalonego podatku przemysłowego dolicza się 10% nadzwyczajny dodatek oraz dodatek na rzecz związków komunalnych w wysokości jednej czwartej części scalonego podatku.

Scalony podatek przemysłowy obejmuje wszystkie fazy obrotu w handlu wymienionemi wyżej artykułami monopolowemi w stanie nieprzerobionym, zaś scalony podatek od cementu obejmuje wszystkie fazy obrotu cementem w stanie nieprzerobionym od cementowni do konsumenta, przy czem za konsumenta uważa się nabywcę, który nabyty cement przerabia lub zużywa.

Przedsiębiorstwa handlowe, sprzedające artykuły objęte scalonym podatkiem, wolne będą od podatku przemysłowego od obrotu, przypadającego od transakcji dokonanych temi artykułami. Przedsiębiorstwa te jednak będą obowiązane do uiszczenia podatku przemysłowego na zasadach ogólnych zarówno od obrotów osiągniętych przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia (1. VII. 32 r.), jak też od obrotów osiągniętych ze sprzedaży towarów posiadanych w dniu 1-go lipca r. b. na składach.

Wypadek autobusowy.

Wczoraj około godz. 8 wiecz. na rogu ulic Piłsudskiego i Kijowskiej zdarzył się wypadek autobusowy. Wóz linii Nr. 4 zderzył się z wozem linii Nr. 6. Wskutek zderzenia w jednym z autobusów została wybita szyba i nieznacznie uszkodzone nadwozie. Nikt z pasażerów nie odniósł szwanku.

BANDA „TASIEMKI”

przed sądem okręgowym. Świadkowie odwodowi nic nie wiedzą — Rozprawa stron.

W dalszym ciągu procesu bandy „Tasiemki” sąd bada świadków odwodowych, którzy jednak nic szczególnego do sprawy nie wnoszą.

Przeważnie świadkowie ci odpowiadając na pytania obrońców poszczególnych oskarżonych dają negatywne odpowiedzi.

Wszyscy jak banki.

Na ogół świadkowie obrony zeznają, że ten i ów oskarżony to bardzo porządni ludzie. Ngdy się nie kłócił, pieniędzy nie wymuszał nikogo nie bili, a nawet do domu wracali spokojnie. Jeden z nich tylko wniósł moment bardzo charakterystyczny, zeznał

Zabójcy ś. p. Gettera przed sądem doraźnym.

W gmachu sądu okręgowego przy ulicy Miodowej zebrał się sąd doraźny dla osądzenia sprawy dwóch terrorystów babesowskich, Sobieraja i Schmidta, oskarżonych o zamordowanie b. prezesa Związku chrześcijańskich kupców mięsnych, ś. p. Gettera. Kara śmierci, grożąca obu oskarżonym, ciąży nad atmosferą sali sądowej. Dokoła ławy oskarżonych, na której zasiadli dwaj podsadni, stoi czterech policjantów z karabinami, z najeżonymi bagnietami.

Obu oskarżonych bronią adw. bracia Hofmokl-Ostrowscy. Sąd doraźny, złożony z wiceprezesa Dudy oraz sędziów Kramera i Skawińskiego, przystępuje do odczytania personaljów oskarżonych. Na fotelu oskarżycielskim zasiada prokurator Wołński.

Z pośród 100 wezwanych świadków nie stawiło się 20.

Po załatwieniu formalności został odczytany

Akt oskarżenia.

Prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie oskarża Stefana Sobieraja, lat 29 oraz Jana Schmidta, lat 30, że dnia 24. VI., zmówiwszy się co do dokonania zbrodni Eugenjusza Gettera i zaopatrzywszy się w nabie i gotowe od strzału rewolwery, wspólnie udali się pod lokal Związku kupców chrześcijan przemysłu mięsnego w gmachu rzeźni miejskiej przy ul. Namieśnikowskiej 2, gdzie, jak o tem wiedzieli, znajdował się Getter. Wspólnie oczekiwali na jego wyjście, poczem gdy Getter już wyszedł, Sobieraj strzelił doń pięciokrotnie z rewolwera. W następstwie tych pięciu ran Getter zmarł. Schmidta stał w tym czasie obok Sobieraja w celu oddania strzału również do Gettera, gdyby strzały Sobieraja były bezskuteczne.

Za to prokurator, opierając się na przepisach rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wprowadzeniu sądów doraźnych, wnosi o osądzenie sprawy Sobieraja i Schmidta w trybie doraźnym.

Wyjaśnienia osk. Sobieraja.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, sąd udzielił głosu oskarżonemu Stefanowi Sobierajowi. Jest to 29-letni, typowy warszawski łobuziak, który składa swe wyjaśnienia, jak uczeń lekcję wyuczoną na pamięć.

Przyszedłem po pieniądze, proszę Sądu Najwyższego, przyszedłem o dziewiątej rano, a że to było Jana, tożemy poszli z pięcioma kolegami do kawiarni na Żakąskę.

Tam siedzieliśmy kilka godzin i wypiliśmy kilka butelek wódki. Później ja wyszedłem z kawiarni i poszedłem za swoją potrzebą na rzeźnię. Aż tu wyskoczył Getter, co krzyknął i złapał się za kieszeń, jakby chciał wyjąć rewolwer. Uderzyła mnie myśl, że chce mnie zabić. Strzelałem w obronę własnej.

Wykrety Schmidta.

Później składał wyjaśnienia drugi oskarżony Jan Schmidt.

Do winy nie przyznał się. — Był to dzień moich imienin. Byliśmy na wódec z Sobierajem, ale o niczem nie rozmawialiśmy. W chwili strzału byłem oddalony o 10 kroków. Gdy Sobieraj przestał strzelać, przybiegłem i stanąłem jak słup. I on stał jak słup. Zaczął coś krzyczeć, zatkalem mu usta.

Przewodn.: — Dlaczego?
— Bo krzyknął: „zabiłem prokuratora szpicla”.

Schmidt zeznaje dalej, że nie pozostał w bliższych stosunkach z Sobierajem, choć obaj należeli do pokrewnych związków robotniczych.

Zeznania świadków.

St. post. Rogala, który pierwszy przybył na miejsce zbrodni,

Proces o zabójstwo Dembińskiego.

WARSZAWA. (Wat.). Dziś rozpoczyna się w Warszawie w trybie doraźnym proces Kujawskie-

Strzał na 1000 kilometrów.

Zbrojenie się Niemiec.

„Echo de Paris” powtarza ogłoszoną przed kilkoma miesiącami sensacyjną wiadomością o nowem dziale niemieckim, którego nosność ma przewyższać znacznie oślawioną „grubą Bertę” z czasów wielkiej wojny. W nocy z dn. 30 na 31 marca z nowego działu niemieckiego, które ustawione było w nieznaną bliżej miejscowość na jeziorach Mazurskich, oddano próbną strzał. Granat przebiegł około 1.000 km. i spadł w parku królewskim w Oslo. Dzienniki norweskie w Oslo, a szczególnie „Tidens Tegn” zamieściły interesujące szczegóły, dotyczące tego sensacyjnego strzału oraz opubliko-

zaalarmowany hukiem wystrzałów. Świadek stwierdza, że natychmiast po strzałach Sobieraj a za nim Schmidt rzucili się do ucieczki. W chwili, gdy post. zatrzymał Sobieraja, pytając go: „pan strzelał?” ten odpowiedział: „Zabiłem łobuza Gettera”. W czasie odprowadzania zatrzymanych do komisarjatu Schmidta odezwał się do Sobieraja: „Dokonales swego, ale gdyby nie ty, to jabym go wykończył”.

Na dalsze pytania sądu świadek wyjaśnia, że Schmidta uciekał razem z Sobierajem oraz, że od obydwóch czuć było wódkę.

Poster. Szymaszczuk, który wraz z Rogalą zatrzymał zabójców, opowiada szczegółnie zgodnie z zeznaniami Rogala.

Św. Mieczysław Pietraszko pracował jako wóźny w Zw. kupców mięsnych chrześcijan.

Świadek opowiada, iż od dłuższego czasu kierownicy Związku otrzymywali pogroźki.

Świadek rozmawiał z Getterem na chwilę przed zabójstwem. Nie obawiał się on pogroźek — lekceważył je.

Przewodniczący: Czy dłużej jeszcze po strzałach żył Getter?

— Umarł w 3 godziny w szpitalu. Świadek słyszał, jak zeznał Getter i mówił, że strzelał do niego Sobieraj, a był przy tem Szmidt.

Do rannego przyszedł dyr. rzeźni Szenborn, Getter powiedział do niego: „Panie dyrektorze — umieram za pańskie porządki”.

Przewodn.: Jak to należy rozumieć?

— Ze robotnicy mają za dużo swobody. Co chcą, to robią.

Świad. przed. Szczygielski opowiada, iż w związku z wypadkami terroru, jakie zdarzały się w rzeźni — władze bezpieczeństwa od stycznia 1932 r. ustanowiły na miejscu stałe posterunki. Głównie niechęć robotników skierowana była przeciwko Getterowi.

Getter bowiem zmniejszał akcję zmierzającą ku zmniejszeniu ceny mięsa. Koniecznym dla tego było obniżenie nadmiernych plac robotników. W związku z tem robotnicy poczęli stosować terror.

Zkolei zeznaje św. Jadwiga Getterowa. Już w listopadzie r. z., gdy wychodziła z mężem wieczorem ze sklepu przy ul. Filtrowej, została wraz z nim otoczona przez zdaleka czatujących kilkunastu osobników. Maż wyjął wówczas broń i przechodząc spojrzal w oczy każdemu z napastników. To poskutkowało.

Św. asp. Mazanek. W sprawie bezpieczeństwa na terenie rzeźni, które obecnie spoczywa na barkach świadka, asp. M. uważa, że radykalnym uspokojeniem byłoby rozwiązanie przez władze Związku robotników przemysłu mięsnego.

Św. Bronisław Szyjewski, skarbnik Związku kupców przemysłu mięsnego, stwierdza, że nowy personel pracuje daleko wydatniej. Nikt już nie zakazuje bić ponad 300 szt. dziennie, nikt nie lży i nie obraża urzędników dyrekcji, a zbojeckie metody zniknęły prawie całkowicie.

Św. Smoczyński, przewodniczący Zw. robotników przemysłu mięsnego, zeznaje z więzienia w asyście policjanta. (Aresztowany po morderstwie za uprawianie terroru). Charakteryzuje zarobki robotników w rzeźni jako mierne — ok. 100 zł. tygodniowo. O pracodawcach hurtownikach mówi jak o wyzyskiwaczach.

Dłuższe zeznanie składa św. Schenborn, dyrektor rzeźni miejskiej. Świadek na pytanie prokuratora określa, że za zabicie jednego sztuki robotnik związkowy pobierał 5 zł., że ponadto byli liczni specjaliści („sekcje) od przemieszania — ok. 2 zł., od odbierania ze skóry, „flaczarze”, „pęcherzownicy” i wielu innych. Stąd koszt bicia i „obróbki” był w Warszawie niepomniernie wyższy, niż w innych miastach.

Lloyd George w Warszawie przejazdem do Sowiecieu.

W ostatnich dniach lipca przejeżdżać będzie przez Warszawę w drodze do Moskwy przywódca liberalów angielskich Lloyd George w towarzystwie córki.

wały fotografię króla Norwegii, który ogląda granat ugrzęzły w ziemi. Na interwencję poselstwa niemieckiego w Oslo granat oddano poselstwu, a prasę norweska prosiła, aby o wypadku tym prze milczała. „Echo de Paris” pisze, iż wypadek ten jest jaskrawym dowodem, iż niemieckie fabryki broni zostały tak ulepszone, iż broń z r. 1918-go jest zabawką w porównaniu z tem, co wynaleźli Niemcy obecnie.

Z KRAJU.

Sport.

Kosztom inwalidów.

Z PAMIĘTNIKÓW B. DYPLOMATY SOWIECKIEGO.

Bitwa włościan z bandą cyganów.

Rzadko notowany wypadek zdarzył się we wsi Słomiańce gm. kozłowskiej, gdzie dokonano zbrodni... Bitwa włościan z bandą cyganów...

gnali włościanie niedaleko wsi Mućki, gdzie w lesie rozłożyli się cyganie dla odpoczynku. Między cyganami a ścigającymi ich włościanami wywiązała się formalna bitwa...

Dziś mecz piłkarski. Mamy dzisiaj dwa mecze piłkarskie o mistrzostwo Wilna. Ląd spotka się z 1 p. p. leg. Mecz powinien zakończyć się wysokim stosunkiem bramek na korzyść 1 p. p. leg....

W drugim meczu Makabi spotka się z 6 p. p. leg. i zapewne zechce pomścić swój pierwszy mecz, który zakończył się remisem 1:1. Makabi zapewne wygra i utrwali swoją pozycję na drugim miejscu w tabelce.

Niespodzianki jednak bywają często, mogą więc one i dziś przesładować faworytów.

Uchwały władz piłkarskich

Na ostatnim zebraniu zarządu Wil. Okr. Zw. Pił. Nożnej powzięto cały szereg uchwał dotyczących ogólnego rozwoju piłkarstwa na Wileńszczyźnie.

Postanowiono od 15 lipca delegować do Baranowicz w charakterze trenera p. Truhana, który w Baranowiczach spędzi cały miesiąc.

Cały szereg klubów wileńskich zalega w opłatach członkowskich. Zarząd W. O. Z. P. N. przez długie miesiące upominał się o wywołanie długu, ale niestety kluby nie raczyły wpłacić chociażby części swych zobowiązań...

W Warszawie 24 lipca odbędzie się walny zjazd Polskiego Związku Piłki Nożnej. Wilno na zjazd ten wysła również swego delegata, którym będzie p. major Adam Kozłowski.

Rok rocznicę mamy w Wilnie tak zwany „dzień piłkarski”.

W tym roku dzień ten został wyznaczony na 4. IX br. Postanowiono rozegrać szereg meczów, a ponadto zorganizować manifestacyjną defiladę, wszystkich piłkarzy, ulicami Wilna. Dzień piłkarski będzie zapewne dużym cieszyć się powodzeniem.

Z pogranicza.

Przygoda rybaków polskich.

Przedwczoraj wieczorem rybacy łowiący rybę w rzece Niemnie, w rejonie Druskienik zostali ostrzelani ogniem karabinowym przez strażników litewskich. Łódź z dwoma rybakami wyszła cało z ostrzału litewskiego i szczęśliwie przybiła do brzegu polskiego, natomiast łódź rybaka Andrzeja Barańskiego dostała się w ręce strażników litewskich.

Wiele hałasu o nic.

W prasie litewskiej ukazały się onegdaj alarmujące doniesienia z pogranicza polskiego o rzekomym napadzie jakowejś bandy, którą miał dowodzić Pleckajtkis. Według informacji dzienników kowieńskich Pleckajtkis ma w Wilnie swój sztab i stąd kieruje akcją zamachową przeciwko obecnym rządowi w Kownie. Okazuje się, że onegdaj rano doszło w rejonie Trok do wy-

Do prokuratury warszawskiej wpłynęło doniesienie wiceprezesa Rady Nadzorczej spółdzielni tytoniowej „Jedność Inwalidzka” o nadużyciach popełnionych przez obecną zarząd tej spółdzielni. Nadużycia te sięgają sumy kilkudziesięciu tysięcy złotych. Wiceprezes prosi również o zapewnienie mu osobistego bezpieczeństwa, ponieważ zarząd dysponuje bojówką, która może wyrzucić na nim zemstę.

Członkowie zarządu używali funduszów spółdzielni na własne cele osobiste. Wzięli np. 25.000 zł. na założenie restauracji, którą prowadzili na własny rachunek; restauracja jednak zbankrutowała. Poszczególni członkowie podejmowali też pewne sumy dla siebie.

Zarząd spółdzielni składa się w całości ze zwolenników sanacji.

Samobójstwo marszałka powiatu w Kutach.

W Kutach w dniu wczorajszym popełnił samobójstwo tamtejszy marszałek powiatowy, 56-letni Edward Lisowski. Tem samobójstwem były nieprawdziwe zarzuty skierowane przeciw osobie Lisowskiego. Specjalna komisja badająca te zarzuty nie stwierdziła żadnych nadużyć, niemniej jednak Lisowski tak bardzo przejął się tem, że jego działalność jest przedmiotem dochodzeń, iż pozbawił się życia.

Lisowski był nadleśniczym i uchodził za jednego z najlepszych leśników w Polsce.

Olbrzymia afera przemysłowa.

Wyżsi urzędnicy członkami szajki w Ołomuńcu.

W Ołomuńcu wykryto wielką aferę przemysłową. Jak się okazuje, istniała doskonale zorganizowana z przeszło 100 osób, zamieszkałych w różnych częściach państwa. Wiele z nich zajmuje wyższe stanowiska. Przedmiotem kontrabandy była sacharyna i eter z Niemiec. Dotychczas aresztowano 18 osób, dalsze dochodzenia trwają.

W dniu wczorajszym Litwini zwrócili Barańskiego. Komendant litewski tłumaczył się, iż rybaków wziął za przemysłowców przewożących towary i dlatego polecił użyć broni. Całe szczęście, iż Litwini nie nauczyli się dobrze strzelać, dzięki czemu rybacy wyszli cało.

Widocznie strażnikom litewskim dwoi się w oczach i widzą całe „bandy” tam, gdzie w istocie było tylko 2 ludzi.

Świeżo wyszedł z druku pierwszy tom pamiętników Biesiadowskiego („Zdrada Sowietów”, Katowice: Polski Inst. Wydawniczy 1932 r.).

A, jeśli to, co w nich były dyplomata sowiecki opowiada o bolszewizmie, przynajmniej w 50% jest prawdą, to książkę można zwać najbardziej w ostatnich czasach sensacyjnym i rewelacyjnym wydawnictwem.

Przytaczamy z niej kilka urywków dotyczących Polski. Biesiadowski opowiada m. in. jeden szczególnie zmienny dla bolszewickiej „dyplomacji” wypadek...

Było to 3 maja 1923. W tym dniu miał być odsłonięty pomnik księcia Józefa Poniatowskiego na placu Saskim. W uroczystości miał wziąć udział marsz. Foch imieniem Francji, i cały korpus dyplomatyczny. Tę chwilę uznała dyplomacja sowiecka za odpowiednią do manifestowania swej nienawiści do świata „burżuazji”. Mianowicie członek poselstwa sowieckiego, a równocześnie urzędnik czerezywczajki, Łoganowski, postanowił wysadzić „całą uroczystość” w powietrze za pomocą dwóch maszyn piekielnych; żeby zaś uchronić Obolenskiego od śmierci, zaproponował mu wyjazd do Ołtomka... Zamach uderzył w ostatniej chwili Biesiadowski.

„Pracowało” także i przedstawiicielstwo „Kominternu”. Jego dziełem były: słynny ruch białoruskiej „Hromady”, zamachy Bażyńskiego i Wiczkowicz; planowano także zamach na p. Piłsudskiego w taki sposób, żeby odpowiedzialność spadła na młodzież narodo-demokratyczną. Oczywiście nie zapomniano o partii komunistycznej. Przez poselstwo sowieckie otrzymywała ona w r. 1923 „tylko” 100 tys. dolarów miesięcznie.

Najcięższe więzienie na świecie.

Mieścić się ono będzie w kraterze wulkanu.

Rząd hawajski opracował plan, według którego zamierza na wyspie Króliczej, w kraterze, dawno wygasłego wulkanu, wybudować więzienie dla niebezpiecznych przestępców, skazanych na długie lub dożywotnie zamknięcie.

Ściany krateru wysokości 100—110 mtr. i nader strome, tworzą naturalne więzienie, z którego ucieczka będzie rzeczą niesłychanie trudną.

Śmiałość, któryby się na to odważył, musiałby pokonać, oprócz trudności wdrapania się na szczyt ściany od strony wewnętrznej, również karłowate opuszczenie się w dół, pod ciągłą grozą stoczenia się w morze.

Musiaby poza tem być nie tylko zdolnym akrobata, ale i wytrawnym, nieustraszoną pływakiem, odnoga bowiem morską między wyspą Króliczą a wyspą Chau i odkrytym morzem, roi się od rekina.

Koszt przystosowania krateru do potrzeb więziennictwa będzie minimalny.

Najciekawszym jednak może epizodem opowiedzianym przez Biesiadowskiego jest historia rokowań z polskim rządem jesienią r. 1923.

Moskwa była wówczas prawie pewną, że fatalny stan finansowy Niemiec doprowadzi ten kraj do rewolucji i bolszewikom umożliwi opanowanie Berlina, a stąd — całej Europy. „Robotę” prowadził Radek. Była już gotowa lista nowego rządu niemieckiego. Nad polską granicą rozlokowano kawalerię sowiecką, — w kufrach dyplomatycznych szmuglowano na wielką skalę materiały wybuchowe, plany rewolucji itp.

Była jednak trudność. Co wie Polska? Jak się zachowa?... Kopp (z komisariatu dla spraw zagranicznych w Moskwie) przybył do Warszawy i zaczął pertraktować z polskim rządem. Moskwa dawała Polsce „wolną rękę” co do Prus wschodnich, a w zamian za to żądała wolnego tranzytu polskimi kolejami z Rosji do Niemiec (dla swobodnego transportu środków wybuchowych itp. do Niemiec).

Rząd polski oczywiście nie poszedł na tego rodzaju porozumienie. Wielki plan Radeka stracił podstawę; w dodatku „rewolucja” w Niemczech spaliła na panewce.

ROZMAITOSCI.

WYBUCHY WEZUWUJUSA NA ZAMOWIENIE ZA POCIĄGNIĘCIEM SZURNIKA.

Turyści domagają się rozmatości wrażeń, trudno zatem kazać im czekać, aż Wezuwujus zechce z własnej woli wypuścić trochę lawy, ognia i dymu. Pomysłowi przedsiębiorcy w Neapolu postanowili za tem, poczynając od końca czerwca, urządzać od czasu do czasu sztuczne wybuchy wulkaniczne. Próba generalna z udziałem najlepszych pirotechników włoskich odbyła się na stokach wulkanu w tych dniach z jaknajlepszym skutkiem. Detonacja, sztuczna lava, dym, płomień, były tak ludzako naturalne i głośne, iż mieszkańcy okolicznych wiosek, widząc co się święci, powybiegali ze swych domostw w nocnych strojach i głowami już w popłochu do gromadniej ucieczki.

Reklama jest dźwignią handlu.

Table with market data: WARSZAWA (Pat.) 8. VII. 1932 r. Belgja 124, 0—124,41—123,70. Holandia 360,25—361,15—359,35. Londyn 31,90—31,87—32,03—31,73. Nowy York kabel 8,924—8,944—8,904. Paryż 35,03—35,14—34,96. Praga 26,38—26,44—26,32. Szwajcjarja 174,15—174,58—173,72. Berlin w obr. prywatnych 211,80. Tendencja niejednorodna. Papier procentowy: 3% pożyczka budowlana 36,50—36,71. 4% poz. inwest. 91,25 5% konwersyjna 35,75. 5% kolejowa 29,50. 4% poz. dolarowa 47,50. 7% pożyczka stabilizacyjna 47,50—48. Setki 56 8% L. Z. B. G. K. i B. R., obligacje B. G. K. 94. Te same 7% 83,25 8% obl. bud. B. G. K. 93. 4 1/2% L. Z. ziemskie 35 8% w warszawskie 56—57,25—56,38 8% Piotrkowa 50 10% Siedlec 51,50. Tendencja moniejsza. Akcje: Bank Polski 70. Cukier 18,25—18. Haberbusch 46. Lipop 11,50 12. Tendencja przeważnie mniejsza. Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Dolarowa 50. Dillonowska 50,75. Stabilizacyjna 46. Warszawska 35. Śląska 35,50.

Niefortunny symulant przyznał się do winy.

Kupiec Hirsz Bobsztejn, który onegdaj powiadomił policję o napadzie rabunkowym przyznał się wczoraj, iż napad symulował. Rzekome pieniądze zrabowane

odnalezione zostały w wozie ukryte pod siomą. Bobsztejna pociągnięto do odpowiedzialności karnej za wprowadzenie policji w błąd.

Zasypani zwalami ziemi.

W dniu wczorajszym podczas prac przy rozkopaniu wielkiej góry, położonej niedaleko wsi Wróblewice, gm. ostrowskiej, wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą dwie ofiary ludzkie. Podczas podkopania wzniesienia góry przez robotników nagle obruszyła się część wzgórza i zwalami ziemi zasypani zostali robotnicy: Ignacy Liwicki, Paweł Rońko i Michał Kłonewicz.

dwóch innych robotników w ostatniej niemal chwili uniknęło

zasypania, gdyż stoczyli się na dół wzgórza. Mimo natychmiastowej „pomocy i odkopaniu zasypanych ziemi robotników, wszystkich nie zdołano przywrócić do życia.

Od uduszenia ponieśli śmierć Liwicki i Rońko, któremu zwaly ziemi zmiażdżyły głowę. Uratowano tylko Kłonewicza. Odnosił on bowiem nieznaczne pokaleczenia rąk i twarzy. Na miejsce wypadku przybyła komisja śledcza.

P o ż a r .

LIDA, (Pat). Wczoraj około godz. 2 ej w nocy we wsi Helenowo gminy iwjejskiej w mieszkaniu Kwacza Michała wybuchł groźny pożar, który strawił niemal pół wsi, gdyż spłonęło 10

mów mieszkalnych i 6 stodół. Straty narazie nie ustalono, w każdym bądź razie są znaczne. Pożar powstał najprawdopodobniej z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Redzina zabita od pioruna.

BRZEŚĆ, (Pat). We wsi Raciekiewicz pow. kosowskiego w czasie burzy uderzył piorun w dom

Zofii Kuźnierowej, zabijając ją, jej męża i 4-letniego syna. Dom uszkodzony nie został.

„Lewonicha” w programie szkół powszechnych.

W związku ze świętem pieśni władze szkolne do programu tegoż dnia wprowadziły śpiewy białoruskie.

Od szeregu wiosennych tygodni po szkołach rozbrzmiewały różne „lewonichy”, wywołując śmiech u dzieci i zrozumiałe zdumienie u starszych. Co to jest i komu należą na „lewonichach”? — zapytali z dziwieniem mieszkańcy powiatu.

Krzewiciele oświaty tłumaczyli „nawym” prostakom, że to sztuka, sposób zbliżenia się do ludu, jakiś tajemniczy dla profanów regionalizm.

Kiwali ludziska głowami i dziwowali się temu przybyszowi.

Niektóre ze szkół, jak naprzykład w Miorach, wystawiły siłami szkolnej młodzieży sztukę sceniczną w jakimś dziwnym żargonie ze śpiewami białoruskimi. Słowem zapanowała u nas manja

spacznania mowy polskiej, która i tak pod wpływem tyloletniej rusyfikacji pozostawia dużo do życzenia.

Nauczycielstwo i szkoły polskie, zamiast uczyć polskiej mowy, bawią się w regionalizm.

Wobec tego klasztor drujskich Marjanów w swej pracy białoruskizacji ludu został poparty i zrozumiany przez szkolnictwo polskie.

Szereg lat ludność drujskiej parafji walczyła z mową białoruską w kościele, aż wyrugowała go z kazań. Tylko w kaplicy Malokowszczyzna stale wygłaszane są kazania w gwarze białoruskiej przeważnie dla wsi Trybuckiej.

Niezawodnie i inne wsie przez śpiewy „lewonichy” zostaną zdeorientowane i zachęczone do „modnej” mowy.

Brasławianin.

krzywice grzyblice wycienzenie leczy witaminowy Biocalcol Klawe

AKUSZERKI AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7, m. 5. WZP69

Kupno Sprzedaż Grzyby suszone borowiki oraz solone rydze i borowiki na eksport będą zakupowane bezpośrednio u producentów w każdej ilości. Osoby zainteresowane proszone są o złożenie oferty pod Grzyby „Dziennik Wileński”. 301—5

PRACA MŁODY inteligentny człowiek poszukuje posady rolnej, pisarza procentowego lub praktykanta rolnego, również może prowadzić księgi, posiada świadectwa ze szkół i praktyk odbytych. ul. Nieświeżska 22/16 m. 7. 1—gr

NAUKA OKAZIA!!! Działem lekcji ze wszystkich przedmiotów w zakresie szkół średnich. Materiał przebrałm szybko i gruntownie. Wieleletnia praktyka. Bez środków do życia, przyjmę wszelkie możliwe warunki. Mostowa 25 m. 11. gr3

SPRAWY MAJĄTKOWE Do sprzedania dom o 7 pokojach z ziemią i parkiem około 5 ha w majątku Markucie m. Wilno. Zgłoszenie się do właścicieli majątku. 9841—1 o

Mieszkania i pokoje 2 ładne pokoje z wygodnymi do wynajęcia Mickiewicza 30, m. 3. 9832—1

Poszukuje mieszkania od 1-go września na 4-5 pokojowe, pożą- mieszkaniu na wsi, dane wygodne. Oferty z 13-4 pokojami z kuchnią podaniem ceny uprasze z ogrodem, w pobliżu się stacji w Administracji pocztowej. Warunek: ładna miejscowość i łatwość nabycia na miejscu większych produktów. — Wyczerpujące oferty: Wilno, Kasztanowa 5, generał Jasiński — 4 gr.

REFUS KING. 38) „Pieniądze albo życie”, Spojrzał w twarz Bickersowi, który nie odpowiedział i nie dał nawet poznać po sobie, że co usłyszał. Billings doznał wrażenia, że rozmawia ze ślepa ścianą. I trochę go to zniechęciło, gdyż miał przed sobą perspektywę spędzenia z tym młukiem kilku godzin. Chciał dotknąć ręką blaszki i cofnął się szybko z powrotem.

Billings. Miljoner zorientował się, co się stało. Wiedział tylko tyle, że Bickers, który wszedł pierwszy, nagle jęknął i runął wtył na niego. To pozbawiło go na chwilę równowagi; tak, że cofnął się chwilejnie pod przeciwną ścianą korytarza.

I ogarnął go strach. Strach tak nieodparty, że na kilka minut stracił poczucie rzeczywistości. Przez ostatnie dni żył w ciągłym napięciu i wkońcu nie wytrzymał. Kiedy wreszcie odzyskał przytomność, spostrzegł, że stoi w swej kajućce, oparty plecami o zamknięte drzwi i dyszy ciężko. Jak wpadł do środka i zamknął drzwi, nie pamiętał. Było ciemno, gdyż nie zaświecił elektryczności. A za drzwiami w korytarzu leżał Bickers. Nagle „Morgana” zadygotała w całej swojej konstrukcji i ustała w biegu.

Billings runął na podłogę. Ale upadek ten zamiast go jeszcze więcej oszłomić, przywrócił mu przytomność umysłu. Zerwał się szybko na nogi i zapalił światło. Poczem otworzył drzwi na korytarz.

lusterko i przytknął do nozdrzy oficera. Gładka powierzchnia zamdlita się lekko. Poczul się odrazu normalnie i pomyślał z szaloną jęlgą, że śmierć człowieka nie spada na jego sumienie. Rozciął nożyczkami bluzę i koszulę na piersiach rannego i zalał nacięcie środkiem antyseptycznym. Widok masy krwi pomieszaną z pianą przyprawił go o zawrót głowy. Myślał, że zemdleje. Przyłożył szybko chustkę do rany i przywiązał ją szalkiem. Myśli jego pobiegły bezładnie ku kapitanowi Wickstromowi. O, trzeba było odrazu bieć po kapitana!